“Lalki nie są do zabawy”

Hej, jestem Artur i dzisiaj opowiem wam moją historię. Chcę wam pokazać, do czego zdolny jest człowiek, który desperacko chce się uratować. I jak łatwo jest manipulować kimś zakochanym. Na początku musicie wiedzieć, że istnieje coś takiego jak sklep: "Dom żywych lalek". Jest to sklep, do którego sprzedaje się młode dziewczęta i chłopców. Następnie, tzw. "konstruktor", w nieznany nikomu sposób, zmienia ich w żywe lalki. Dziewczyna lub chłopak zmieniony w żywą lalkę, normalnie słyszy, widzi, czuje i myśli, ale nie jest w stanie sama zareagować. Może mówić I poruszać się tylko za pozwoleniem. "Konstruktor" wynajmuje lalki za grube pieniądze jako np. opiekunki i zabawki dla małych dzieci, bądź jako przyjaciół dla nastolatków. Wszystko zaczęło się pewnego dnia, kiedy mój ojciec postanowił wynająć żywą lalkę (dziewczynę) dla mojej młodszej siostry, Laury. Po południu wszedłem do salonu i zobaczyłem na kanapie najpiękniejszą dziewczynę jaką w życiu widziałem. Miała piękne rude falowane włosy, jej oczy były niebieskie jak ocean, na twarzy miała piegi, a jej uśmiech był prześliczny. Na początku nie miałem pojęcia kim jest, ale kiedy zauważyłem nie prawie wcale się nie rusza, przypomniałem sobie o żywej lalce wynajętej na dziś przez naszego ojca. Miałem wrażenie, że ze ziemia usuwa mi się spod nóg. Chyba byłem... zakochany. Podszedłem do lalki i usiadłem obok niej na kanapie. Moja siostra w zamian za parę cukierków zostawiła nas samych, a ja postanowiłem rozpocząć z lalką prostą rozmowę:

-Cześć, nazywam się Artur I liczę, że spędzimy wspólnie trochę czasu. Jak masz na imię?

-Jestem Sophie. - odpowiedziała dziewczyna matowym głosem. Brzmiała jakby nie umiała rozszyfrować czego od niej chcę.

-Ładne imię... - jeszcze nigdy nie czułem się tak speszony - Wyglądasz bardzo ładnie wiesz...

-Tak? - lalka spojrzała na mnie ze zrozumieniem w oczach, które szybko zamieniło się w jakiś dziwny błysk - Czy tylko dlatego chcesz spędzać ze mną czas?

Poczułem się mocno zawstydzony. Okazało się, że dziewczyna mimo bycia lalką miała całkiem niezły charakter.

- Oczywiście że nie! - odpowiedziałem trochę za szybko.

- A więc zdążyłeś już poznać mój "wspaniały" charakter? - lalką uniosła brwi I spojrzała na mnie znad opuszczonych powiek. Poczułem, że mimo zawstydzenia zakochuję się w niej coraz bardziej.

- Jeszcze nie zdążyłem poznać twojego charakteru. - w głowie miałem tylko to, jak się do niej przysunąć, żeby nie zrobić wrażenia zdesperowanego - Liczę, że go poznam podczas dzisiejszego dnia.

Rozmawiałem wtedy z Sophie przez kilka godzin. Faktycznie poznałem (jak mi się wtedy wydało) dużą część jej charakteru, przekonania i osobowość. Dopiero pod koniec dnia, mój ojciec uświadomił mi, że ona musi wracać do sklepu. Chciałem jej obiecać, że jeszcze się zobaczymy i że spędzimy razem więcej czasu, bo dziewczyna wydawała się mnie bardzo lubić. Nagle lalka złapała mnie za ramię I zdesperowanym głosem wyszeptała mi do ucha:

-Wiesz, że istnieje sposób na zmienienie żywej lalki z powrotem w dziewczynę? - trzymała się mocno mojego ramienia - Ty możesz go znaleźć. Możesz mnie uratować. Możemy być razem. Na zawsze. Kocham cię! - w tym momencie do pomieszczenia wszedł pracownik sklepu i zabrał ją z powrotem do sklepu. Ja zostałem na środku pokoju z otwartymi ustami. Ona... Mnie kocha? Możemy być razem? Na zawsze?! Byłem tym bardzo podekscytowany.

To było wtedy moje marzenie. Nie przyszło mi do głowy zastanowić się, dlaczego dziewczyna mi to mówi albo jak może mnie kochać po paru wspólnie spędzonych godzinach. Liczyło się dla mnie tylko jedno. Żeby ją uratować i uwolnić.

Następnego dnia poszedłem do "Domu żywych lalek". Gdy wszedłem byłem bardzo zdziwiony wyglądem sklepu. Spodziewałem się, że będzie wyglądał jak typowa melina, albo elegancki sklep z luksusowym towarem, ale przypominał najbardziej sklep z zabawkami. Krew się we mnie zagotowała, kiedy uświadomiłem sobie, że każda z tych lalek, siedzących w ładnych sukienkach na przydużych półkach i wykonujących proste gesty, jest tak samo świadoma jak moja (jak wtedy myślałem) Sophie. Kiedy wszedłem w drugą część sklepu, w której na podobnych półkach i krzesłach siedziały lalki wyglądające jak chłopcy w moim wieku, zrobiło mi się ciemno przed oczami. Nagle poczułem na swoim ramieniu czyjąć rękę, i serce zabiło mi szybciej myśląc, że to Sophie, ale kiedy się odwróciłem zobaczyłem... konstruktora?

-Chłopcze, co tu robisz?

- Ja tylko... Chciałem... - nagle mnie olśniło - Bardzo chciałem się z Panem zobaczyć. Już od dawna imponowały mi pańska... em.… umiejętność...

Konstruktor nagle się rozpromienił i wypiął pierś z dumy. Zabrał mnie do swojego warsztatu i zaczął opowiadać o dziejach tworzenia żywych lalek. Podarował mi grubą książkę na temat historii powstawania żywych lalek i po prosił żebym przyszedł też jutro. Poszedłem do domu i spędziłem dużo czasu nad książką. Przeczytałem ją prawie całą, z nadzieją, że znajdę tam coś o ratowaniu lalek i przemienianiu ich z powrotem w ludzi, ale nic tam o tym nie było. Dowiedziałem się tylko że żywe lalki zaczęto tworzyć już w średniowieczu, i że sposób ich tworzenia jest nieznany. Bardzo zły I zmęczony odłożyłem książkę dopiero nad ranem.

Następnego dnia okazało się, że mój tata wynajął dla mnie Sophie na cały dzień. Spędziliśmy go wspaniale. Zabrałem lalkę do parku i dużo rozmawialiśmy. Nazbierałem jej kwiatów i siedzieliśmy razem na ławce.

- Bardzo cię lubię wiesz? - oparłem głowę Sophie na moim ramieniu.

- Kocham cię - odpowiedziała lalką patrząc mi prosto w oczy. Zrobiło mi się gorąco, mimo że to nie była pierwsza taka sytuacja tego wieczoru. Chciałem go spędzić cały z nią, ale obiecałem mojemu przyjacielowi, Jackowi, że się dzisiaj spotkamy. Jacek przyszedł, ja miałem wrażenie, że Sophie poświęca mu trochę za dużo uwagi. Radośnie szczebiocze, śmieje się, że wszystkich jego żartów i jest z nim podejrzanie blisko. Zrobiłem się wtedy bardzo zły. Zabrałem Sophie na bok i zacząłem ją pouczać:

-Sophie, jeśli twierdzisz, że kochasz tylko mnie, dlaczego zachowujesz się tak dziwnie w stosunku do Jacka!! Ja rozumiem, że to mój przyjaciel i chcesz być miła, ale ja... Ja nie życzę sobie więcej takich akcji!

Przez chwilę wydawało mi się, że widzę w oczach Sophie jakiś zły błysk, ale bardzo szybko zmienił się on w żal i beznadzieję. Lalka zaczęła płakać, a mi zrobiło się wtedy bardzo głupio... Chyba jednak nie powinienem jej tak obwiniać... W końcu tak rzadko poznaje ludzi... Nie wiedziałem co zrobić i zanim ogarnąłem się na tyle żeby przeprosić Sophie, ona musiała już wracać do sklepu. Miałem wyrzuty sumienia, ale byłem pewien, że nie chcę, żeby Sophie spotkała się z Jackiem jeszcze kiedyś. Już następnego dnia poszedłem znowu spotkać się z konstruktorem i tym razem postanowiłem delikatnie wypytać go o sposób powstawania (i ratowania) żywych lalek. Gdy wszedłem do sklepu, który nadal kojarzył mi się niesmacznie, że sklepem z zabawkami, nie wiedziałem, gdzie szukać konstruktora. Postanowiłem

pokręcić się po sklepie, licząc, że znajdę tam coś ciekawego. Najpierw podszedłem do półek z lalkami dziewczynami. Zauważyłem, że jedna z nich patrzy się na mnie z wielkim zaciekawieniem w brązowych oczach. Rozejrzałem się czy nikogo nie ma w pobliżu, bo nie byłem pewien czy z lalkami można rozmawiać, po czym podszedłem bliżej do brunetki:

-Cześć, wiem, że mówię beż ogródek, ale czy znasz może jakiś sposób na ocalenie żywej lalki? - bałem się, że lalką przestraszy się mojej bezpośredniości, jednak ona tylko się ożywiła.

- Nie wiem, jak uratować, ale mogę ci powiedzieć, dlaczego jesteśmy lalkami.

Zrobiło mi się gorąco i nagle poczułem, że mam sucho w ustach. Szybko oblizałem wargi i spojrzałem wyczekująco na lalkę.

- Każda z nas ma na plecach, pomiędzy łopatkami takie małe pokrętło, takie jak na pozytywkach. To ono sprawia, że jesteśmy bezradne i musimy zachowywać się jak lalki. Ale żadna z nas nie wie, jak to odkręcić ani żadna z nas nie może sięgnąć sobie po nie. Ale jeśli tobie uda się tego dowiedzieć, będziesz mógł zrobić wiele dobrego!

Zobaczyłem z jakim uwielbieniem patrzy na mnie lalka. Trochę się wystraszyłem i chciałem pójść prosto do biura konstruktora, ale gdy odszedłem od lalki usłyszałem głośny szept z męskiej części sklepu. Podszedłem i zobaczyłem, że wołał mnie czarnowłosy chłopak-lalka.

-Słuchaj mnie uważnie. Ona mówiła prawdę, ale ostrzegam cię. Nie ufaj w pełni żadnej z tych żywych lalek. One zrobią wszystko, żeby zostać uratowane. Naprawdę wszystko.

W tym momencie podszedł do mnie konstruktor i że śmiechem zapytał, dlaczego zawracam sobie głowę w rozmowach z lalkami. Poszliśmy oboje do jego warsztatu a ja postanowiłem wreszcie zadać dręczące mnie pytanie:

-Panie konstruktorze, pytam z ciekawości, ponieważ nie znalazłem takich informacji w książce. Czy to prawda, że lalkę da się w jakiś sposób odmienić?

Zamyślił się na chwilę po czym podszedł do szafki w rogu. Wyjął z niej jedną małą gałkę i zaczął mi tłumaczyć.

- Każda lalką ma na plecach, o tutaj, na miejscu pomiędzy łopatkami taką gałeczkę. One nie mogą jej dosięgnąć, a montowanie jej polega po prostu na wpychaniu w plecy. Żeby to odkręcić i przemienić lalkę z powrotem w dziewczynę... lub w chłopaka - kiwa głową w moją stronę - Wystarczy ją obrócić trzy razy zgodnie z ruchem wskazówek zegara, a potem dwa razy w stronę przeciwną do ruchu wskazówek zegara. Potem lalka stanie się człowiekiem.

Byłem tym zaskoczony i podekscytowany. Bardzo chciałem wybiec, ale to mogłoby być podejrzane... Cały trząsłem się z niecierpliwości.

- Idź - Konstruktor spojrzał na mnie niemal ojcowskim spojrzeniem - Ja też kiedyś byłem młody, i zakochany... Powodzenia!

Wybiegłem natychmiast i zacząłem szukać Sophie po całym sklepie. Nigdzie jej nie było i zaczynałem powoli wpadać w panikę, ale nagle oprzytomniałem, i dotarło do mnie, że dzisiaj mieliśmy spędzać wspólnie dzień w moim domu. Szybko pobiegłem w stronę domu, cały czas powtarzając sobie "Trzy razy zgodnie z ruchem wskazówek zegara, a potem dwa razy w stronę przeciwną do ruchu wskazówek zegara. Potem lalka stanie się człowiekiem.". Dobiegłem do domu i natychmiast wpadłem do swojego pokoju. Zauważyłem, że Sophie siedzi na łóżku, lekko czerwona na twarzy, jakby coś się stało. Postanowiłem się tym nie przejmować i od razu powiedzieć jej co udało mi się zrobić.

-Już wiem, jak przemienić cię w dziewczynę! - Jej oczy się zaświeciły. Widziałem w nich teraz jakiś dziwny błysk. Ona tylko odwróciła się do mnie plecami jakby doskonale wiedziała co muszę zrobić. Odwróciłem się do niej stając tyłem do wejścia do pokoju. Wziąłem do ręki gałkę na plecach dziewczyny i zdziwiłem się, bo poczułem, że jest zimna i metalowa. Zacząłem ją odkręcać.

"Trzy razy zgodnie z ruchem wskazówek zegara" - przekręciłem trzy razy w prawo.

"dwa razy w stronę przeciwną do ruchu wskazówek zegara" - przekręciłem dwa razy w lewo i z łatwością wyjąłem gałkę.

"Potem lalką staje się człowiekiem." - spojrzałem na Sophie i oniemiałem. Wyglądała teraz jak bardzo piękna dziewczyna, nie jak lalka, jak dziewczyna! Wpatrywała się z uwielbieniem w coś za moimi plecami. Odwróciłem i zobaczyłem, że w naszą stronę idzie Jacek. Zagotowałem się, nie chciałem, żeby spędzał czas w towarzystwie Sophie. On wyjął mi gałkę z ręki i spojrzał z uznaniem na prawdziwą Sophie.

- Brawo przyjacielu! - nachylił się do mnie, żeby klepnąć mnie po plecach.

Nagle poczułem ból między łopatkami i cały zesztywniałem.

-Co się dzieje?! - chciałem spytać, ale nie potrafiłem się odezwać. Byłem w stanie totalnej paniki. Poczułem, że upadam na ziemię i straciłem przytomność.

Obudziłem się w stojąc sztywno w szafie. Dotarło do mnie co się stało.

- Jesteś teraz lalką. - usłyszałem głos Sophie - I zostaniesz tu na zawsze. - Zamknęła oszklone drzwi szafy.

Jestem tu już od paru miesięcy. Sam zrozumiałem co się stało. Jacek zabrał mi Sophie. Nie. Ja nigdy jej nie miałem. Po około miesiącu zrozumiałem, że nigdy się jej nawet nie podobałem, po prostu udawała, żebym ją uwolnił. Jacek teraz spotyka się z nią codziennie i spędza prawie całe dnie. A ja muszę na to patrzeć i nie mogę się nawet ruszyć. Mogłem wtedy posłuchać ostrzeżenia chłopaka-lalki. Gdybym tylko go posłuchał, albo porozmawiał z nim trochę dłużej, może zrozumiałbym, że Sophie cały czas mnie oszukiwała.

Dopiero teraz pojąłem, że prawdziwej miłości nie można kupić, ani zdobyć za jakąkolwiek przysługę czy poświęcenie. A człowiek ślepo zakochany jest zdolny nawet do zdrady własnego przyjaciela.]

Ślizgonka